Giełda Twórców

Wrocław 2012

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Projekt "Giełda Twórców" Fundacji OVO dla Kultury i Edukacji realizowany w ramach programu "Edukacja kulturalna i diagnoza kultury" Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Materiał jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa 3.0 Polska (CC BY 3.0).

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Autorem zdjęć Urszuli Jonkisz i Magdaleny Michalak jest Mirek Emil Koch. Autorem zdjęć Kingi Karp, Witolda Kozłowskiego i Eweliny Wyrzykowskiej jest Aneta Prymaka.
Pozostałe zdjęcia pochodzą z archiwów autorów tekstów.
Redakcja, skład i opracowanie graficzne: Monika Wolska.
Koncepcja całości: Marzena Motyl.
Wydawnictwo: Fundacja OVO dla Kultury i Edukacji.

Spis treści

4 – Wstęp
5 – Bractwo Rycerskie Zielonej Góry
6 – Helena Bregar – Piła
7 – Dominika Byczkowska – Łódź
8 – Drewno – Zielona Góra
9 – Wisława Hordyniec-Janusz – Warszawa
10 – Natalia Iwaniuk – Dobrynka (Lubelszczyzna)
11 – Urszula Jonkisz – Karpacz
12 – Jarek Kaczmarek – Warszawa
13 – Kinga Karp – Łódź
14 – Katarzyna Korczyk – Łódź
15 – Hanna Kotowska – Warszawa
16 – Witold Kozłowski – Wrocław
17 – Dawid Krupa – Poznań
18 – Ewa Lewandowska (Andrzejewska) – Zielona Góra
19 – Ania Łoszakiewicz – Radomsko (Łódzkie)
20 – Magdalena Michalak (Stokrotka) – Wrocław
21 – Miedarzanie – Miedary (Górny Śląsk)
22 – Marta Miguła – Barcelona
23 – Anna Pawlak-Andrearczyk – Zielona Góra
24 – Rozśpiewania Warszawskie
25 – Ruta – Szczecin
26 – Ilona Siedlecka – Gdańsk
27 – Teatr Wirtualny – Piła
28 – Ania i Andrzej Wawrzyniak – Szczecin
29 – Wierzeje Kupieckie – Gdańsk
30 – Urszula Wojnarowska-Curyło – Rzeszów
31 – Wolna Kompania Piechoty Lekkiej – Gdynia
32 – Ewelina Wyrzykowska – Piła

Wstęp

Fundacja OVO dla Kultury i Edukacji:

Każdy może być twórcą, każdy ma pasję, którą może się dzielić z innymi.

Naszą pasją jest tworzenie twórczej atmosfery.

Przybliżamy dawną sztukę i kulturę po to, by rozwijać innych, ich wrażliwość i potencjał twórczy we współpracy.

Od 2001 r. organizujemy coroczne letnie warsztaty śpiewu białego. Z czasem warsztaty dopełniła Giełda Twórców – spotkania, w czasie których uczestnicy dzielą się swoimi pasjami i umiejętnościami, wymieniają doświadczenia i wzajemnie się inspirują.

Niniejsza publikacja prezentuje osoby i grupy, które występowały na Giełdzie Twórców.

fot. archiwum autorów tekstów.

Bractwo Rycerskie Zielonej Góry

Bractwo Rycerskie Zielonej Góry powstało z inicjatywy studentów historii Uniwersytetu Zielonogórskiego w 2000 r. Prawnie sformalizowało się rok później jako stowarzyszenie non-profit. Początkowo była to bardzo duża grupa licząca ok. 70–80 osób, jednak z biegiem lat i po wielu roszadach kadrowych pozostało nas ok. 18 osób. A im jesteśmy starsi, tym bardziej wybredni i wymagający w doborze przyjaciół.

Bractwo od początku skupia się głównie na rekonstrukcji obyczajów, kultury materialnej i niematerialnej grupy społecznej, jaką było rycerstwo w okresie końca XIV wieku. Będą to wszelkiego rodzaju rekonstrukcje począwszy od kompletnego ubioru cywilnego poprzez uzbrojenie, sprzęt obozowy aż do tańców, fechtunku, muzyki, jedzenia, zwyczajów etc.

Działania, jakie podejmujemy w zakresie średniowiecza, odtwarzamy jako "Poczet rycerski Von Kotwitz" i są związane z szerszymi projektami takimi jak "Chorągiew Konrada Białego" – zrzeszenie bractw głównie z południa Polski, "Interregnum" – grupa rekonstruująca bezkrólewie w Polsce 1382–1385 oraz od niedawna "Projekt 14" – zrzeszenie pocztów rycerskich z Polski oraz Europy.
Od 7 lat – jako "Kompanija Zajezdników" – poszerzyliśmy wspomniany poniżej okres historyczny o czasy Polski Sarmackiej. Wiąże się to z uszyciem nowych ubrań oraz zakupem nowej broni (w tym palnej) oraz z inną szkołą fechtunku – szabla/rapier oraz wieloma innymi szczegółami – a diabeł tkwi w szczegółach.

Bractwo spotyka się nieprzerwanie od 13 lat na uniwersytecie, tańczymy oraz fechtujemy bronią białą raz w tygodniu, a szyjemy cały czas w wolnych chwilach.

Nasze najbliższe plany to:
1. organizacja wigilii w chatach z epoki XVII wieku w Muzeum Etnograficznym – wraz z całą otoczką towarzyszącą takim obrzędom w XVII wieku w Polsce (grudzień 2012);
2. organizacja imprezy historycznej "Żywe Muzeum" w dniach 02–04.08.2013 w Muzeum Etnograficznym w Ochli k. Zielonej Góry (obóz wojsk polskich oraz szwedzkich z XVII wieku);
3. współorganizacja Turnieju Rycerskiego w Niepołomicach k. Krakowa w dniach 24–26.05.2013.

Helena Bregar – Piła

Zawsze pociągały mnie te trzy: teatr, taniec i śpiew. A każde było dla mnie przede wszystkim nośnikiem emocji; myślę, że one nadają temu sens.

Śpiew zaczęłam kształcić już w wieku kilku lat i do dzisiaj przechodziłam wiele różnych etapów w poznawaniu warsztatu i stylów. Najpierw śpiewałam piosenki dziecięce i młodzieżowe, potem zainteresowałam się jazzem, śpiewem archaicznym – białym a rok temu rozpoczęłam studia nad śpiewem operowym w Akademii Muzycznej w Bydgoszczy (u dr Małgorzaty Greli).

W każdym rodzaju śpiewu odnaleźć można inną płaszczyznę swojej osobowości i inne rodzaje ekspresji. Poza tym oczywiście emisję. Warsztat oddechowy nie różni się jednak zasadniczo. I dlatego praca nad śpiewem klasycznym ma dla mnie teraz szczególne znaczenie – chcę posiąść uniwersalną umiejętność posługiwania się głosem, aby móc później wykorzystywać go wg własnego uznania.

W tym roku rozpoczęłam studia w Akademii Praktyk Teatralnych w Gardzienicach, aby zbliżyć się, nareszcie, do mojej pasji, może nawet większej od śpiewu – teatru. Uważam, że ciało, głos i muzyka to elementy nieodłączne – i w teatrze i śpiewie. Nigdy nie chciałabym zrezygnować ze spełniania się na którejś z tych płaszczyzn, bo tylko to da mi szczęście a cenię jakość i wiarygodność.

fot. archiwum autorów tekstów.

fot. archiwum autorów tekstów.

Dominika Byczkowska – Łódź

Z tańcem brzucha zetknęłam się siedem lat temu. Od pierwszych zajęć wydał mi się on niesamowitą odskocznią od codzienności. Jest tak przede wszystkim dlatego, że taniec brzucha pozwala pielęgnować kobiecość, poznawać siebie i często leczy z kompleksów, pokazuje zupełnie inną perspektywę postrzegania ciała – także własnego. Tańcem zajmuję się także zawodowo – jestem socjologiem ciała i pracuję w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Jestem także autorką książki "Ciało w tańcu. Analiza socjologiczna". Uważam, że wiedzę i umiejętności związane z tańcem (tak jak i te związane ze śpiewem) można wykorzystywać nie tylko do świetnej zabawy, ale także w samorozwoju, jeśli tylko otworzymy się na sygnały płynące z własnego ciała.

Drewno – Zielona Góra

Drewno – grupa śpiewu białego, powstała po warsztatach śpiewu białego prowadzonych przez Fundację OVO dla Kultury i Edukacji w październiku 2009. Nasza nazwa wzięła się z zachwytu ukraińską grupą Drewo, a także z tego wszystkiego, co można kojarzyć z drewnem: ciepła, tradycji, czasu, przemijania.

Staramy się odtwarzać pieśni w ich brzmieniach naturalnych, czyli tak jak były śpiewane przed wieloma laty, na wsiach, w naturalnych warunkach. Czasami nasze możliwości głosowe nie są w stanie sprostać zadaniom i śpiewamy je wolniej lub szybciej, wyżej lub niżej, ale zawsze prosto z serca i z wielkim do nich szacunkiem.

Słuchacze – w trakcie i po naszych koncertach – podchodzą, pytają, rozmawiają, wzruszają się, wspominają, śpiewają z nami.

W repertuarze mamy wielogłosowe pieśni wschodniosłowiańskie, głównie ukraińskie, białoruskie, polskie, rosyjskie i bałkańskie. Pieśni pochodzą z okresów odległych (niektóre przedchrześcijańskich). Przede wszystkim wykonujemy ludowe pieśni liryczne, obrzędowe (kupalne, weselne, kolędy), pieśni wykonywane przy pracy (np. żniwne) i biesiadne (w rozumieniu biesiady i świętowania starowschodniosłowiańskiego).

Spotykamy się na 2–3-godzinnych próbach raz w tygodniu. Miejscem prób jest Harcówka 11DH Bukowina w Gimnazjum nr 7 w Zielonej Górze oraz chaty w skansenie w Muzeum etnograficznym w Ochli.

Obecny skład grupy: Honorata Dolińska, Dominik Doliński, Katarzyna Grabias-Banaszewska, Ewa Lewandowska (Andrzejewska), Małgorzata Korzeniowska, Anna Pawlak-Andrearczyk, Barbara Sibila, Alicja Szafran, Anna Szczęsna, Artur Wiszniewski.

fot. archiwum autorów tekstów.

Wisława Hordyniec-Janusz – Warszawa

FLAMENCO – na stres, niepogodę i z życiem niezgodę

Żyć wyłącznie pracą zawodową i domem? W moim odczuciu – to smutne i szkodliwe zarówno dla zdrowia psychicznego, jak i fizycznego.

Jestem absolwentką Uniwersytetu Warszawskiego, Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji (obecnie Wydział Społecznych Nauk Stosowanych), specjalizacja socjologiczna. Sytuacja rodzinna spowodowała, że od dość dawna nie pracuję w zawodzie wyuczonym, lecz w międzynarodowej korporacji zajmującej się produkcją i sprzedażą farb. Swoiste "zresetowanie" po pracy umożliwiają mi różnego typu aktywności pozazawodowe, w tym – od niedawna – biały śpiew, a od 8 lat taniec flamenco.

Zajmuję się nim w Trianie – jednej z najlepszych w Polsce szkół flamenco www.triana.pl. Pod czujnym i wymagającym okiem maestry Marty Dębskiej (pseudonim sceniczny Robles) i jej doświadczonych instruktorek poznałam już ponad 20 choreografii do różnego typu palos (stylów tanecznych flamenco). Ruch sceniczny doskonaliłam m.in. podczas warsztatów prowadzonych przez tak uznane tancerki jak Yasaray Rodrigues i Estefania Suissa; przydały się również warsztaty śpiewu flamenco u Carmen Fernandez. Jak na amatora przystało – występuję rzadko, podczas dorocznych koncertów organizowanych przez szkołę Triana i stołecznych imprez popularnych, charytatywnych. Najważniejszy jest dla mnie sam proces uczenia się nowej choreografii, nowej sekwencji stepu flamenco, z roku na rok coraz szybszej i trudniejszej. Żartobliwie można nazwać to profilaktyką antyalzheimerowską, ponieważ w trakcie tak specyficznej, wytężonej pracy z ciałem wytwarzają się nowe synapsy oddalające od nas nieuchronny w końcu proces starzenia się organizmu.

fot. archiwum autorów tekstów.

Poza całym pięknem i egzotyką, które niesie ze sobą sztuka flamenco jest to także niezwykle skuteczna forma choreoterapii. Poddają się jej głównie kobiety w przedziale wiekowym 20 – 40+, aktywne zawodowo, z wykształceniem ponadmaturalnym. Wielość stylów tanecznych pozwala dobierać (zmieniać) rodzaj ruchu w zależności od charakteru tancerki, jej temperamentu i specyficznych potrzeb związanych z "pozataneczną" sytuacją życiową. Mnie osobiście, na obecnym etapie życiowym, najbardziej odpowiada nurt arte hondo, do którego należą najstarsze w kulturze flamenco palos – martinete, siguiriyas, solea, tientos. Flamenco od wieków było sposobem wyrażania uczuć (najczęściej cierpienia, smutku istnienia, wykluczenia społecznego) poprzez śpiew, muzykę i taniec. Sala ćwiczeń staje się więc miejscem terapeutycznym, umożliwiającym wyrzucenie z siebie emocji (w tym zwłaszcza negatywnych) w sposób kontrolowany i jakże przyjemny wizualnie dla otoczenia. Po treningu – po powrocie do rodziny, współpracowników można się już tylko łagodnie uśmiechnąć i podejmować kolejne życiowe wyzwania.

Natalia Iwaniuk – Dobrynka (Lubelszczyzna)

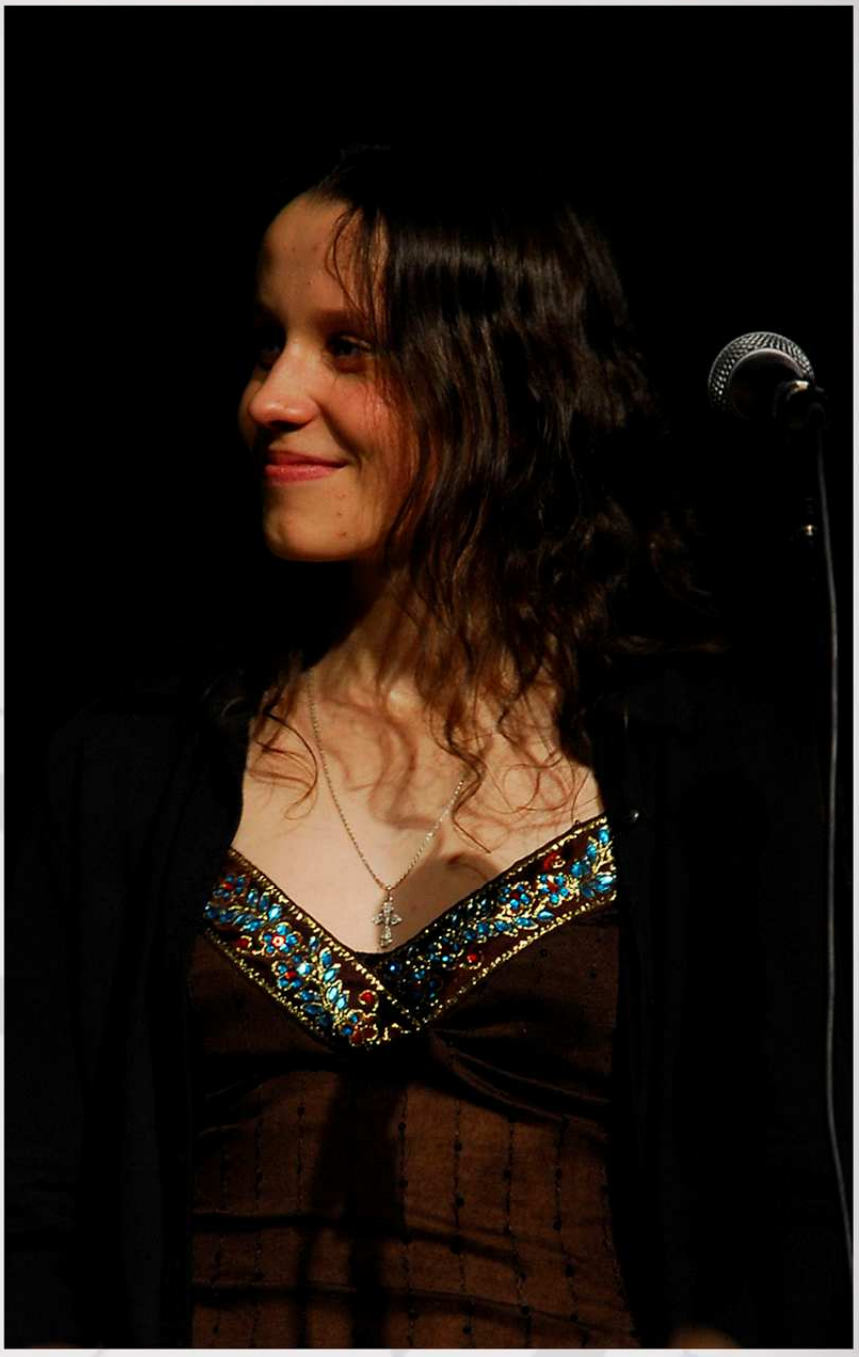

fot. archiwum autorów tekstów.

Jestem mieszkanką niewielkiej wsi Dobrynka położonej w województwie lubelskim, w powiecie bielskim, w gminie Piszczac, znajdującej się w regionie Południowego Podlasia. Swoją pasję związaną ze śpiewem zaczęłam realizować będąc jeszcze w szkole podstawowej. Wówczas to moje zainteresowania tą dziedziną sztuki zaczęły się wyraźnie ogniskować wokół śpiewu cerkiewnego. Zamiłowanie do tego rodzaju ekspresji muzycznej zaszczepił we mnie chór cerkiewny funkcjonujący na terenie mojej rodzinnej parafii, w którym śpiewam regularnie od dwunastego roku życia.

W późniejszym okresie, związanym ze studiami magisterskimi, byłam członkiem różnych chórów: w latach 2005–2008 śpiewałam w Chórze Akademickim Uniwersytetu Łódzkiego a w latach 2006–2009 – w Chórze Nauczycielskim działającym przy Klubie Nauczyciela w Łodzi. W latach 2008–2010 śpiewałam i kierowałam amatorskim zespołem studenckim "Wieczernica", działającym przy Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego, specjalizującym się w wykonywaniu tradycyjnych pieśni ze Wschodniej Słowiańszczyzny.

Po ukończeniu studiów magisterskich prowadziłam regularne zajęcia ze śpiewu tradycyjnego wśród dzieci, młodzieży oraz lokalnych zespołów funkcjonujących na terenie gminy Piszczac (Zespół Ludowy "Macierz" z Ortela Królewskiego) oraz gminy Rossosz (Zespół Ludowy "Zielawa" z Rossosza), a także kilkudniowe warsztaty dla miłośników tego śpiewu mieszkających w różnych częściach Polski. W międzyczasie ukończyłam roczne Podyplomowe Studium Etnomuzykologiczne na Uniwersytecie Warszawskim.

Obecnie jestem psalmistą (dyrygentem) cerkiewnym w Parafii Prawosławnej p.w. Opieki Matki Bożej w Kobylanach (gmina Terespol). Swoje doświadczenia i kwalifikacje uzupełniam i podwyższam w oparciu o wiedzę pozyskiwaną w ramach rocznego Studium Kształcenia Głosu i Mowy firmowanego przez Szkołę Wyższą Psychologii Społecznej w Warszawie.

fot. Mirek Emil Koch

Urszula Jonkisz – Karpacz

Poetka i animatorka kultury, działa na rzecz społeczności lokalnej Karpacza. Kolekcjonuje lalki. Projektuje stroje. Jej mistrzem duchowym jest Henryk Tomaszewski – twórca Teatru Pantomimy. Inicjatorka i opiekunka teatru dziecięcego "W co się bawić" w Karpaczu.

Jarek Kaczmarek – Warszawa

Opowiadacz, gitarzysta, autor opowiadań, muzyki i tekstów piosenek, animator kultury. Członek Stowarzyszenia Opowiadaczy Grupa Studnia O. W swoich projektach artystycznych poszukuje "opowieści współczesnej" – zderzenia tradycyjnej formy opowiadania z tematyką dotykającą współczesnej wyobraźni. Organizator wydarzeń artystycznych w przestrzeni miejskiej – festiwal Folkowy Dywan Muzycznych Opowieści. Prowadzący warsztaty artystyczne dla dzieci i nauczycieli m.in. na Zamku Królewskim w Warszawie.

Lider projektów, m.in: *Bajki robotów*, *Jak Szlemiel wędrował do Warszawy*, *Bajki i filozofia*, *Bajki buddyjskie*, *Bajki ormiańskie*, *Opowieści bluesowe*, *Departament Poszukiwań Rozkoszy Doskonałej*, *Opowieści futbolowe.*

fot. archiwum autorów tekstów.

Kinga Karp – Łódź

Sztuka i taniec uratowała mi życie…

Nie jest to stwierdzenie przesadzone, albowiem wiele razy miałam już okazję się przekonać, jakich cudów może dostarczyć praca z ciałem, muzyką, ruchem. Czasami nie sposób wyrazić swoich problemów czy pragnień słowami, a napięcia gromadzą się w ciele i zatruwają je, usztywniając ruchy i powodując bolesne dolegliwości. Taniec, czy szerzej – choreoterapia – dają możliwość ekspresji tego wszystkiego, co gromadzimy i tłumimy w sobie. Otwiera umysł, uwalnia emocje, oczyszcza.

W życiu codziennym taniec i pracę z ciałem praktykuję dziś jako sposoby na utrzymanie psychicznej równowagi. Swoimi spostrzeżeniami i umiejętnościami dzielę się z innymi w pracy psychologa. Ukończyłam roczny Podyplomowy Kurs Arteterapii w Instytucie Ericksonowskim w Łodzi, którego elementem była właśnie terapia ruchem. Swój warsztat pracy doskonalę poprzez uczestnictwo w zajęciach o podobnym charakterze.

Moją pasją jest również śpiew. Działam w grupie **Miejskie Darcie Pierza** w Łodzi. Miejskie Darcie Pierza to grupa osób pochodzących z różnych środowisk, ale połączonych zamiłowaniem do tradycji śpiewu białego. Z miejskim Darciem Pierza chcemy przyczynić się do odrodzenia i spopularyzowania tradycji śpiewu tradycyjnego. Co więcej, chcemy by na stałe zagościła w łódzkiej przestrzeni. I to nie w formie koncertów. Raczej poprzez wspólne spotkania z pieśnią, nawiązujące do tradycji darcia pierza na wsiach. Takie zgromadzenia były okazją do bycia razem, do dialogu, przekazywania sobie mądrości pokoleniowych oraz plotek również poprzez pieśni. Chcemy siłę, która w naszym głosie drzemie, wspólnie wskrzesić i czerpać z niej energię. Ostatecznie głos to podstawowy środek komunikacji.

fot. Aneta Prymaka

fot. archiwum autorów tekstów.

Katarzyna Korczyk – Łódź

Zawodowo zajmuję się handlem zagranicznym (eksport towarów) i logistyką (przewozy towarów, magazynowanie).

Z tańcem brzucha zetknęłam się przez przypadek i zupełnie nieoczekiwanie stał się on jedną z moich pasji, taniec towarzyszy mi od dzieciństwa (różne odmiany), a w tańcu orientalnym urzekła mnie kobiecość, lekkość i różnorodność, daje mi on nie tylko ogólną sprawność fizyczną, ale ogromną radość i satysfakcję z samego tańca, taniec orientalny to także ciekawe tańce folklorystyczne z Bliskiego Wschodu (a więc nie tylko klasyczna odmiana najczęściej tańczona w klubach) oraz np. tribal – czyli połączenie tańca brzucha głównie z tańcem współczesnym. Dzięki tańcowi brzucha poznałam moją obecną przyjaciółkę – Dominikę.

Jeśli chodzi o moje osiągnięcia to w tym roku zdobyłam 3 nagrodę w ogólnopolskim konkursie tańca brzucha podczas festiwalu Orientalny Koktajl w Warszawie w kategorii debiut sceniczny.

Hanna Kotowska – Warszawa

Urodzona w Szczecinie w 1956 r., mieszka w Warszawie. Dyplom na wydz. malarstwa ASP Kraków 1986 r., w pracowni prof. J. Nowosielskiego.

Przylgnęło do mnie zdanie Beaudelaira z "Paryskiego spleenu": Kocham obłoki... płynące... tam... tam... cudowne obłoki! Rysuję z konieczności, bo kiedy z jakichś powodów tego nie robię, to "choruję". Dla chleba zajęłam się wystawianiem mikroteatrzyku pacynkowego dla dzieci. W grudniu premiera drugiego tytułu z moją scenografią, lalkami i scenariuszem wg bajek buddyjskich pt. "3 opowieści o potworach". Na realizację tego projektu dostałam półroczne stypendium m.st. Warszawy.

Wystawy:

- Indywidualna wystawa malarstwa "Doppelnroje" – BWA Szczawnica 1986,
- Wystawa rysunków "Wężowe języki" – BWA Szczawnica 1998,
- Wystawa rysunków, Galeria Gojowy, Essen 2000,
- Wystawa zbiorowa "Jesteśmy w czerni i bieli" – Galeria Lufcik, Warszawa 2000,
- Wystawa grafiki polskiej w Clermont-Ferrand, 2001,
- Wystawa indywidualna "Rysunki teatralne", Biblioteka Publiczna ul. Świętojańska 5, Warszawa 2003,
- Performance z "Alciną" Haendla w Klubie Tygmont, Warszawa 2004,
- Wystawa "Ludożercy", IPSI, Warszawa 2005,
- Centrum Kultury Żydowskiej, ul. Meiselsa, Kraków 2006,
- Biblioteka Publiczna i Centrum Informacji im. J. Nowaka-Jeziorańskiego, Warszawa 2008.

Publikacje w prasie:

- "Gazeta Wyborcza",
- "Rzeczpospolita",
- "Midrasz",
- "Elle",
- "Zwierciadło",
- "Polityka",
- "Scena",
- "Charaktery",
- "Przekrój",
- "Uroda",
- "Pani".

fot. archiwum autorów tekstów.

fot. Aneta Prymaka

Witold Kozłowski – Wrocław

Moja fascynacja nitką zaczęła się w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy jako kilkuletnie dziecko podpatrywałem dziergającą matkę i ciotkę. W ciągu kilkunastu ostatnich lat swoją pasję rozwinąłem w czasie wypraw terenowych do krajów, gdzie tradycja rękodzielnicza jest wciąż żywa (Polska, Łotwa, Białoruś, Rosja, Ukraina, Rumunia, Bułgaria). Tam poznawałem wiejskich rzemieślników i koronczarki pielęgnujące pokoleniowe tradycje. Na bazie tych inspiracji zacząłem projektować własne wzory. Oprócz koronek wykonuję krywulki oraz zajmuję się tkactwem tradycyjnym.

Swoje koronki (w tym frywolitki) wystawiałem m.in. na Ogólnopolskim Festiwalu Haftu, Koronki i Rękodzieła (Łódz 2006), na Festiwalu Polskiego Radia "Nowa Tradycja" (Warszawa 2006, 2007), konferencji „Hand Made in Poland" (Poznań 2011), w Muzeum Etnograficznym we Wrocławiu (2008–2009) oraz w trakcie autorskiej wystawy "Nitka Witka" (Łódz 2007). Współpracowałem z pismem „Moje robótki" jako autor wzorów koronek. Prowadzę liczne warsztaty z zakresu technik rękodzieła, których podstawą jest nić i włókno (tkactwo tradycyjne, krywulka – biżuteria podkarpacka z drobnych koralików, wyplatanie sznurów metodą średniowieczną, filcowanie). Prowadziłem cykl warsztatów tkackich w ramach programu „Nasze miejsca pracy w Osadzie Średniowiecznej" w Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach (2010). W latach 2005–2010 prowadziłem warsztaty w Muzeum Etnograficznym we Wrocławiu w ramach autorskiego cyklu „Rękodzieło tradycyjne w praktyce" Fundacji OVO dla Kultury i Edukacji we współpracy z Gminą Wrocław i Muzeum Etnograficznym we Wrocławiu. Aktualnie prowadzę całoroczny cykl warsztatów rękodzieła w ośmiu szkołach we Wrocławiu. Byłem również inicjatorem konkursu „Wrocław w Koronce", zachęcającego wrocławiawian do poszukiwania inspiracji koronkarskich w architekturze Wrocławia.

Prowadząc warsztaty upowszechniam ideę aktywnego spędzania czasu w gronie wielopokoleniowym przy wspólnym wykonywaniu rękodzieła.

Zapraszam do obejrzenia moich prac oraz na prowadzone przeze mnie warsztaty: www.ovo.art.pl

Dawid Krupa – Poznań

fot. archiwum autorów tekstów.

Nazywam się Dawid Krupa. Wystąpiłem w cyklu Giełda Twórców podczas obozu Fundacji OVO w Rzepedzi z programem prezentującym muzykę Karpat.

Dlaczego akurat ten gatunek ?

Ciągoty ku muzyce archaicznej zaprowadziły mnie do Zespołu Pieśni i Tańca "Łany" Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, w którym pracuję około 5 lat. Choć folklor uprawiany w zespołach pieśni i tańca nie jest autentyczny, a często bardzo mocno stylizowany, jak ja to nazywam "w duchu socrealizmu", środowisko to jednak koncentruje ludzi związanych w różny sposób z muzyką ludową. Poznałem tam górali, którzy obecnie mieszkają, czy studiują w Poznaniu i organizują w mieście i regionie koncerty muzyki góralskiej. Osobą, która przyczyniła się do rozbudzenia moich zainteresowań tą muzyką jest Rysiu Gąska – muzyk i instruktor wielu kapel góralskich a przede wszystkim krakowskiego akademickiego zespołu "Skalni". Robiliśmy wiele prób, słuchałem dużo muzyki góralskiej i uczyłem się jej grać początkowo na akordeonie, ale że taka muzyka najlepiej brzmi na instrumentach smyczkowych, zacząłem się uczyć gry na kontrabasie i dziś pracuję w kapeli również jako kontrabasista. Obecnie gramy, śpiewamy i występujemy pod nazwą "Zbyrcok" lub kapela zespołu "Łany".

Dlaczego zatytułowałem moją prezentację "Muzyka Karpat"?

Polskie góry dzielą się na kilka regionów folklorystycznych, w których muzyka różni się stylem. Inna jest muzyka Podhala od tej z Beskidu Śląskiego, Żywieckiego, Pienin, czy Spisza. Poza tym muzykanci góralscy wykonują piosenki słowackie, węgierskie, czy cygańskie, co można usłyszeć w knajpach Zakopanego. A wszystko to określa się mianem muzyki Karpat.

Osobiście najbardziej przypadła mi do gustu muzyka słowacka ze względu na ciekawą linię melodyczną piosenek, wzbogaconą interesującymi przebiegami współbrzmień harmonicznych. Jest co grać!

Kolejnym wyzwaniem na horyzoncie będzie nauka pieśni węgierskich, najbardziej obcych polskiemu uchu, charakteryzujących się nietypowymi następstwami akordów.

Oprócz tego interesuję się fortepianem i graniem na nim muzyki popowej, funkowej i jazzowej. W przyszłości myślę o dokonaniu fuzji stylistycznej: połączeniu tego, czego uczę się w zakresie muzyki ludowej z tym, co uprawiam na fortepianie.

Na co dzień oprócz grania zajmuję się nauczaniem gry na instrumentach, akompaniowaniem wokalistom i prowadzeniem studia piosenki.

Odpoczynkiem od siedzącej pracy muzyka są dla mnie treningi capoeiry, na które uczęszczam ponad 3 lata. Capoeira to brazylijska sztuka walki, połączona z akrobacjami. Zajęcia są wszechstronne, bo robimy ćwiczenia szybkościowe, wytrzymałościowe, siłowe, rozciągające i oczywiście uczymy się różnego typu kopnięć, uników, sekwencji ruchów, akrobacji.

Osobiście największą satysfakcję sprawia mi fakt, że gdy byłem nastolatkiem, bałem się zrobić fikołka, a dziś wykonuję gwiazdę, stanie na głowie, chodzenie na rękach, mostek. W tym roku pracowicie uczymy się z kolegami gwiazdy bez rąk – takiej w powietrzu.

Zajmuję się także propagowaniem kultury rowerowej. Jestem autorem bloga poznanbicyclechic.blogspot.com

Ewa Lewandowska (Andrzejewska) – Zielona Góra

W swojej pracy łączę moje odwieczne marzenia: pisanie, tworzenie obrazów i teatr.

Czasem bywam dziennikarzem, czasem satyrykiem, czasem tekściarzem, na co dzień jednak jestem animatorem teatru i opiekunem młodych literatów w MCKiE "Dom Harcerza" w Zielonej Górze. Za moje działania otrzymywałam miłe sercu tytuły instruktora roku, nagrody kulturalne oraz – ponadlokalnie – zostałam Zasłużonym Działaczem Kultury (wyróżnienie na poziomie ministerialnym).

Realizowałam projekty, które na zawsze zmieniły moje widzenie świata – polsko-niemieckie warsztaty literackie w Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu, oraz również dotyczące polsko-niemieckich traum historycznych, także związane z Auschwitz, warsztaty teatralne. Za literackie warsztaty otrzymaliśmy wraz z organizatorami nagrodę od Bundestagu za najlepszy projekt łączący historię z kulturą (Sztuka – Przestrzeń – Pamięć 2010).

Jeszcze jako młodzież studencka i okołostudencka brałam udział w przedsięwzięciach związanych z tzw. Krainą Łagodności, a ostatnim akordem w tej dziedzinie był zrealizowany z aktorami i muzykami związanymi z Zielonogórskim Zagłębiem Kabaretowym spektakl mojego autorstwa "Kolczyk w sercu".

Z moimi nastoletnimi podopiecznymi z grup teatralnych "No Bo Tak" i "Ponievash" realizuję spektakle, które maja niezmiennie wspólną cechę: nie dają prostych odpowiedzi. Wszystkie mojego autorstwa, niemal wszystkie zbierające laury tam, gdzie je pokazujemy: "Oność" (spektakl plastyczny), "K – jak teatr", "Makatka" czy "Karma".

Ostatnio najbliżej mi do tradycyjnego śpiewu, droga do niego wiodła przez warsztaty Fundacji OVO aż do stałego uczestnictwa w białym śpiewaniu grupy "Drewno" w Zielonej Górze.

fot. archiwum autorów tekstów.

Ania Łoszakiewicz – Radomsko (Łódzkie)

Z zawodu psycholog i psychoterapeuta. Osoba pełna ciepła i optymizmu, inspirująca innych do działania i rozwoju kreatywności. W czasie "Giełdy Twórców" przeniosła nas w klimat świąteczny. Wspólnie ozdabialiśmy przygotowane przez nią pierniki.

Przepis na ciasteczka, który może być stosowany w różnych wariantach:

- 2 szklanki mąki
- 250 g margaryny lub masła
- 2 łyżki stołowe alkoholu
- 6 łyżek cukru pudru
- cukier waniliowy

Ciasto zagnieść, rozwałkować, wykrajać ciasteczka. Piec w piekarniku 150 stopni przy termoobiegu, jeżeli bez to 200 stopni, aż się zarumienią.

fot. archiwum autorów tekstów.

Jeżeli dodamy do ciasta cynamonu, to będą cynamonki. Kiedy dodamy kakao i pokrojoną czekoladę, to otrzymamy czekoladowe. Po dodaniu przyprawy do piernika będą pierniczki. Kreatywności i smacznego!

Magdalena Michalak (Stokrotka) – Wrocław

Ur. w 1987 r. w Jeleniej Górze. Nauczycielka matematyki. Inicjatorka Chatki Tańca we Wrocławiu. Od 2007 r. śpiewa w zespole OVO. Kilka lat działała w ruchu rycerskim. Jej pasją jest taniec, śpiew i rękodzieło. Wielokrotnie prowadziła wieczory taneczne w trakcie letnich warsztatów śpiewu białego Fundacji OVO.

Już 15 lat temu wiedziała, że w jakiś sposób zwiąże swoje życie z tańcem. Zaczęło się od baletu, później pojawiły się tańce średniowieczne, renesansowe, a na końcu tradycyjne. Uwielbia dzielić się swoją taneczną pasją z innymi ludźmi.

Interesuje się szeroko pojętym rękodziełem – m.in. tkaniem pasów (krajek), szydełkowaniem (niedawnym odkryciem są zwierzątka i zabawki robione na szydełku).

A w czasie wolnym od czasu wolnego, czyli w zwykłej codzienności – absolwentka matematyki, która w drodze do pracy czasem podśpiewywuje sobie jeżdżąc na rowerze.

fot. Mirek Emil Koch

Miedarzanie – Miedary (Górny Śląsk)

fot. archiwum autorów tekstów.

Dziecięco-młodzieżowy Zespół Pieśni i Tańca "Miedarzanie" z Miedar (gmina Zbrosławice) działa od 1996 roku.

Założycielami zespołu są Joanna Sleziak i Eugeniusz Kostka.

W zespole śpiewa i tańczy około 60 osób skupionych w dwóch grupach wiekowych (od 5 do 45 lat). Repertuar "Miedarzan" to przede wszystkim pieśni i tańce górnośląskie, beskidzkie, żywieckie, cieszyńskie, łowickie, nowosądeckie i spiskie.

Główny cel założenia i działalności zespołu to zachowanie i pomnażanie dziedzictwa kulturowego własnego regionu, jego promocja oraz edukacja młodego pokolenia. "Miedarzanie" wprowadzają w życie społeczności lokalnej tzw. "żywy folklor", biorąc udział w imprezach prezentujących obrzędy doroczne, zawodowe i religijne. W ramach swej działalności zespół "odgrzebuje" stare pieśni, przyśpiewki, tańce, obrzędy ludowe, ukazując tradycje ludowego śpiewu, muzyki i tańca; zbiera i prezentuje regionalne stroje ludowe.

Działalność zespołu w dużej części możliwa jest dzięki wsparciu Urzędu Gminy Zbrosławice.

Z historii zespołu ...

Wszystko zaczęło się w 1996 roku, kiedy to w gminie Zbrosławice ogłoszono międzyszkolny konkurs pod hasłem "Śląsk – nasza mała ojczyzna". Przygotowany z grupą dzieci i młodzieży program artystyczny spotkał się z uznaniem jurorów, widzów i wtedy to zrodził się pomysł założenia zespołu folklorystycznego (na samym początku w zespole tańczyło 16 osób).

To, co wówczas zespól posiadał, to chęci do pracy, zamiłowanie do śpiewu, tańca i gwary, nie było przecież strojów, kapeli, zawodowych instruktorów ani funduszy. Dzięki zaangażowaniu prowadzących zespół oraz wielkiej pomocy rodziców, ludzi dobrej woli i Urzędu Gminy Zbrosławice z czasem pojawiły się pierwsze skromne stroje, poszerzono też repertuar wokalno-taneczny, zaczęto brać udział w powiatowych konkursach promujących śląską kulturę.

Obecnie zespół, którego instruktorami są: Joanna Sleziak, Eugeniusz Kostka i Józef Walisko, ma charakter zespołu wielopokoleniowego. Członkami "Miedarzan" są: dzieci w wieku przedszkolnym, uczniowie szkoły podstawowej, gimnazjum, młodzież szkół średnich, studenci i osoby pracujące.

Szczególne osiągnięcia, nagrody, wyróżnienia...

Zespół ma na swym koncie znaczące sukcesy w konkursach folklorystycznych w kraju i za granicą. Jest między innymi laureatem:

- Festiwalu Piosenki Dziecięcej "Śląskie Śpiewanie" (pierwsze miejsca w kategoriach: zespołów pieśni i tańca,
- zespołów wokalno-instrumentalnych, solistów i duetów) – zdobywcą statuetki "Złotego Szczyglika" (Grand Prix festiwalu)
- Międzynarodowego Festiwalu Pieśni Ludowej im. Stanisława Hadyny (dwukrotni zwycięzcy)
- Międzynarodowego Festiwalu Młodych Talentów "FEED 2000" we Frydku-Mistku (Grand Prix festiwalu)
- Festiwalu Szkolnych Zespołów Artystycznych

Miedarzanie zostali też uhonorowani nagrodą "Zbrosławicki Laur" w konkursie "Nasi Najlepsi" organizowanym przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Gminy Zbrosławic.

fot. archiwum autorów tekstów.

Marta Miguła – Barcelona

Urodziłam się w 1979 r. w Gdańsku. Skończyłam studia etnologii i antropologii kulturowej na UAM w Poznaniu. Na ostatnim roku studiów wyjechałam na stypendium do Barcelony, gdzie mieszkam do dziś. Teatr jest dla mnie drogą samopoznania, przestrzenią dotknięcia esencji, możliwością oswojenia naszych cieni i tańca ze światłem. Jest miejscem, gdzie z doświadczenia i odczuwania odkrywam cud tworzenia za każdym razem na nowo. Pracuję z ciałem, by poprzez świadomość oddechu doświadczać obecności, by poprzez uwolnienie ciała z blokad rozbudzić zmysły, wrażliwość i naturalną potrzebę ekspresji i kreacji. Pracuję według metody stworzonej przez Jessice Walker. Uczyłam się pod jej kierunkiem cztery lata w Laboratorio – Szkole Dramatycznej Ekspresji Ciała w Barcelonie. Ale łączę w mojej pracy też inne inspiracje: japoński teatr tańca butoh, w który wprowadził mnie Atsushi Takenuchi, biodanza, Yoga Holistyczna, pięć rytmów Gabrielle Roth.

Stworzyłam swoje solowe przedstawienie "lo unico" (to jedyne co jest), zagrałam w Hamlecie wyreżyserowanym przez Jessike Walker (2008). Obecnie prowadzę lekcje "Ruch i esencja" oraz lekcje Yogi Holistycznej w Barcelonie oraz w Polsce. Równie ważnym narzędziem wyrazu jest dla mnie muzyka, gram na harfie celtyckiej w duecie muzyki medytacyjnej Sarangha; tworzymy też muzykę do spektakli i filmów.

http://www.youtube.com/watch?v=MtPI3wcF4nw

http://www.youtube.com/watch?v=1qDP323s3wY&feature=relmfu

http://www.youtube.com/watch?v=O6HBXRNknmk&feature=relmfu

fot. archiwum autorów tekstów.

Anna Pawlak-Andrearczyk – Zielona Góra

Urodziłam się z Żarach w 1981 roku. Moją pasją jest tworzenie misiów. Wykonuję je z potrzeby serca i obdarowuję nimi rodzinę i przyjaciół.

Wszystkie misie w całości wykonuję własnoręcznie misternie łącząc niewielkie fragmenty materiału. Czynności tej poświęcam każdą wolną chwilę.

Odkąd pamiętam w moim życiu towarzyszył mi miś o imieniu Kukuś. Szmaciany gałganek nie był idealny jak lalka Barbie, ale za to był unikalny i prawdziwy.

Dzięki jego autentyczności do tej pory jesteśmy razem i to on stał się inspiracją dla mojej działalności.

Moim założeniem jest, aby osoba obdarowana pokochała swojego misia nie dla jego urody, lecz dlatego, że jest jedyny w swoim rodzaju.

Osobliwa maskotka może stać się przyjacielem na całe życie.

fot. archiwum autorów tekstów.

Rozśpiewania Warszawskie

Rozśpiewania Warszawskie – nieformalna grupa miłośników śpiewu tradycyjnego powstała latem 2008 roku po warsztatach Fundacji OVO w Rzepedzi. Grupa ma charakter otwarty, gromadzi ludzi, którzy chcą razem śpiewać, uczyć się od siebie pieśni i kultywować tradycję muzyki ludowej w mieście.

Rozśpiewania Warszawskie organizują wieczory kolędowe i koncerty plenerowe, współpracowały z Centrum Edukacji Muzealnej w Łazienkach, brały udział w Dniach Muzyki. W 2010 roku zorganizowały projekt *wymiana/обмін* – cykl spotkań muzycznych z pracującymi w Warszawie Ukrainkami i Ukraińcami.

Informacje na temat działalności grupy można znaleźć na blogu:

http://rozspiewaniawarszawskie.blogspot.com/

Ruta – Szczecin

Spotkaliśmy się jesienią 2006 roku: Agnieszka Pełka, Monika Kowalska, Artur Bester i Adam Studziński. Wszystkich nas przyciągnęła i połączyła tradycyjna metoda śpiewu pięknych wschodniosłowiańskich pieśni. Zaczęliśmy regularne próby. Długo się rozśpiewywaliśmy, ćwiczyliśmy oddech przeponowy, jedni śmielej, drudzy niepewnie puszczaliśmy głos. Nasz pierwszy występ przed publicznością miał miejsce w Bibliotece Uniwersytetu Szczecińskiego w styczniu 2007. W lutym pojechaliśmy wspólnie na warsztaty Fundacji OVO do Wrocławia, uczyliśmy się pieśni kozackich. Ćwiczyliśmy, Agnieszka przynosiła nowe pieśni coraz rzewniejsze, piękniejsze, przeciągłe; rozpisywała je na głosy. Pojawiła się też nazwa grupy – Ruta. Nasz repertuar się poszerzał, umiejętności też wzrastały, wszyscy powoli uczyliśmy się czuć energię pieśni, kiedy nas niosła a kiedy nie mogliśmy się w śpiewie dogadać. Odkrywaliśmy możliwości własnych głosów i to jak brzmią oddzielnie i w unisonie. Występowaliśmy i ciepło odbierano nasze kolędy, pieśni pasyjne, o miłości, o pracy na ekojarmarku, dniach kultury ukraińskiej, nocy kupały. Jeździliśmy na warsztaty letnie z Fundacją OVO, Domem Tańca w Warszawie, Mazowiecką Szkołą Muzyki Ludowej. Także do Szczecina przyjeżdżali goście z bliskim naszym sercom repertuarem: Kapela Brodów, Schola Teatru Węgajty, Majsternia Pisni z Ukrainy.

Po drodze zmieniał się nasz skład, po odejściu Adama zyskaliśmy Magdę Kozubek, potem Anię Żwańską. Z Agnieszką wystąpiłyśmy dwa razy w 2011 r. z repertuarem pieśni żeńskich.

Od tego roku nie mamy stałych prób. Śpiewamy przy okazji wspólnych wycieczek rowerowych, ognisk, spotkań towarzyskich z sympatykami naszych głosów.

Nie wiem, czy powrócimy do Ruty, czy zatęsknimy za sobą, a może wzmocnią nas nowe głosy, nowa energia?

fot. archiwum autorów tekstów.

Na pewno nikt z nas łatwo nie pożegna się z wyśpiewanymi dziesiątki razy pieśniami, kiedy udało nam się brzmieć razem, odnajdywać w ich wykonywaniu wielką przyjemność i pozwalać by pieśni do głębi poruszyły i otworzyły nasze serca.

Ilona Siedlecka – Gdańsk

O moim pisaniu

Pierwsze kroki w pisaniu wierszy stawiałam pod koniec szkoły podstawowej, jednak moja przygoda z pisaniem zaczęła się na dobre w drugiej klasie ogólniaka… Wtedy to nowy nauczyciel języka polskiego zadał nam wypracowanie pod tytułem "Ja" i rzucił od niechcenia, że może to być wiersz… Pomyślałam: "Czemu nie?"

Przelewałam na papier swoje myśli i uczucia. Pisałam głównie do szuflady, z czasem zaczęłam dzielić się moją pasją z przyjaciółmi. Zachęcana przez profesora publikowałam swoje wiersze w szkolnej gazetce, później również w lokalnej miejskiej gazecie.

Na 18-te urodziny dostałam od klasy przygotowany tomik moich wierszy, z ilustracjami koleżanki, a tuż przed maturą zaprosiliśmy wszystkich nauczycieli na wieczór poetycki, na którym prezentowaliśmy teksty moje i koleżanki.

Pisanie towarzyszyło mi jeszcze podczas studiów, w końcu ustało…

Podczas Giełdy Twórców odżyło uczucie do pisania – w mojej głowie kiełkują kolejne pomysły i wystarczy czekać na moment, kiedy moje palce przeleją je na papier… ☺

A że wiersze są w większości smutne? Cóż… "Radość mniej wytwarza poezji niż smutek. Perły tworzą się z muszli cierpiącej, z podrażnienia obecnością ziarenka piasku" /Aleksander Świętochowski/.

fot. archiwum autorów tekstów.

*****
zaznaczam palcem
kontury ust
dłonie splatam
w delikatny uścisk
dyktuję myślom ich bieg
ciału wskazuję
co ma robić
i tylko serce
pozostaje daleko
poza zasięgiem
mojej świadomości
/21.12.1996/

fot. Aneta Prymaka

Teatr Wirtualny – Piła

Teatr Wirtualny działa od ponad 20 lat. Jest najdłużej działającym teatrem amatorskim w północnej Wielkopolsce. Pierwszy spektakl Teatru zrealizowany w czerni nosił tytuł "Dom Asteriona". W kręgu zainteresowań grupy mieści się zarówno słowo, któremu poświęcone zostały spektakle poetyckie – choćby "Nic słów", "Gałczyński project", "Frunąć", jak i też obraz – w spektaklach "Dowód tożsamości" czy "Miniatura".

Inną sferą działań teatru są spektakle i widowiska plenerowe. W tym te zarówno oparte na klasyce literatury – jak choćby "Rycerz smętnego oblicza" opowiadający dzieje Don Kichota; jak i będący swobodną impresją "Abraksas".

W pracach teatru specjalne miejsce zajmują wątki obrzędowe. W tym nurcie mieszczą się wyprawy kolędnicze jak i widowiska związane z Nocą Świętojańską. Ich kontynuacją jest spektakl pt. "Wytańczyć ogień" czy "Kwiat Peruna".

Jubileuszowe premiery to "Zołzy/Bakalie" – rozgrywana w bieli poetycka opowieść o poszukiwaniu miłości. Drugi spektakl to poetycki, choć osadzony w realistycznej konwencji "Kochasz, nie kochasz".

W ciągu tych lat zrealizowano wiele miniatur i happeningów jak "Grajbajki", "średniowiecze się bawi", "Nasz Wspólny Dom!", "Choinka dobrych życzeń", czy "herbatka z Ukrainą".

Trzon aktorski grupy to zarówno uczniowie jak i studenci. Opiekunem i reżyserem teatru jest Ewelina Wyrzykowska.

Więcej informacji na stronie:

www.teatrwirtualny.pdk.pila.pl

Ania i Andrzej Wawrzyniak – Szczecin

fot. archiwum autorów tekstów.

Aby na końcu można było powiedzieć: ...i żyli długo i szczęśliwie wsłuchani w serc wspólne bicie :).

A było to tak.

Nie za górami, nie za lasami, ani za siedmioma morzami tylko w mieście Łodzi żył chłopak o imieniu Andrzej który grał na gitarze klasycznej.

Skończył szkołę, zajął się innymi sprawami ale serce do muzyki zostało. I w pewnym momencie zaczął robić kamertony o różnych częstotliwościach, by współgrały z odbiornikiem, jakim jest ciało.

Któregoś dnia usłyszał dźwięki mis grających i gongów i tak go to zaciekawiło, że postanowił zrobić kurs masażu dźwiękiem.

A w tym samym czasie Ania ze Szczecina zahipnotyzowana również płynącą falą dźwięku od mis i gongów już planowała wyprawę do Rewala, by tam spotkać swojego wybranka. Przez wiele lat szukała zrozumienia swojego życia i ukojenia.

I oto spotkali się na nadmorskiej plaży, idąc w świetle księżyca. I połączył ich pierwszy pocałunek.

Po kursie rozstali się na krótko, wracając do Łodzi i Szczecina. Tutaj otoczyli ich znajomi i rodzina.
– A czy Ty wiesz na co się decydujesz?
– Czy to aby pewne?
– Czy warto?
– A może chce Cię oszukać.

Te i wiele innych pytań zadanych w trosce przez przyjaciół zmroziło serca zakochanych. Jednak dźwięki mis potrafią skruszyć ten lód i znów zaświeciło światełko uczucia.

Cóż zatem pozostaje bajkopisarzowi dodać.

I ja na ślubie byłem i dobrze się bawiłem i nawet płytę Pana Młodego z gongami i misami zakupiłem.

I dalej jak w bajce tysięcy dni i nocy.

Idą tak przez życie trochę nad morzem, trochę w głębi lądu. Zawsze z torbą pełną mis i gongów.

Serdecznie witając możliwość grania dla tych co chcą wypocząć i potrzebują łagodnego ukołysania.

A jeśli usłyszycie kiedyś dzwoneczki to obejrzyjcie się, może to oni właśnie koncert mają. Radość w ich sercach wtedy gości.

Więcej o nas:

www.atu88.republika.pl

fot. archiwum autorów tekstów.

Wierzeje Kupieckie – Gdańsk

Weronika Kamola i Grzegorz Uberman, w kręgach historycznych zwani Birutą i Radogostem, przez całe życie interesowali się realiami życia średniowiecznego. Już jako nastolatki, niezależnie od siebie, trafili do ruchu odtwórstwa historycznego. W liceum poznali się i dołączyli do tej samej drużyny, po której rozpadzie postanowili kontynuować swoją działalność we dwoje.

Podczas licznych festiwali historycznych, zarówno polskich jak i zagranicznych, stali się znani jako para rekonstruktorów zawsze starająca się odtworzyć realia wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny w najdrobniejszych szczegółach. Zarówno środkiem do osiągnięcia tego celu, jak i celem samym w sobie, stały się dla nich liczne rzemiosła, szczególnie krawiectwo, tkactwo, szewstwo, kaletnictwo i jubilerstwo – wszystkie oparte na źródłach historycznych datowanych na okolice X wieku i opisujące szczególnie ziemie Zachodnich Słowian, czasem również Skandynawię lub Ruś.

Poza kulturą materialną interesują się też innymi aspektami ówczesnego życia codziennego, takimi jak mitologia, realia żywieniowe czy śpiew, dzięki któremu poznali Fundację OVO.

Do ich największych osiągnięć należą między innymi wielokrotne zwycięstwa w konkursach strojów średniowiecznych, jak konkurs organizowany podczas Bitwy pod Cedynią (2008), jednego z najbardziej prestiżowych festiwali polskiego odtwórstwa historycznego czy konkurs norweskiego muzeum Lofotr Viking Museum (2011). W 2011 roku zdobyli też pierwsze miejsce w konkursie pieśni archaicznych na XI Althingu, czyli Festiwalu Wczesnośredniowiecznym w Braniewie. Od tego samego roku wykonane przez nich repliki strojów znaleźć też można na ekspozycjach Muzeum Historycznego Miasta Gdańska.

Poza rekonstrukcją historyczną i śpiewem zajmują się między innymi aktorstwem, tańcem, fotografią, językoznawstwem, różnymi formami fantastyki oraz warzeniem piwa.

Urszula Wojnarowska-Curyło – Rzeszów

Logopedą jestem od 20 lat, w 1992 roku ukończyłam Pomagisterskie Studium Logopedyczne przy Uniwersytecie Warszawskim. W kilka lat później, dla lepszej znajomości rzeczywistości pracy w szkole integracyjnej, studiowałam neurologopedię w Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie. Równocześnie z pracą w szkole pracowałam w służbie zdrowia, prowadząc w jednej z przychodni rejonowych poradnię logopedyczną. W 2005 roku, wraz z wspólniczką stworzyłyśmy NZOZ Podkarpackie Centrum Logopedyczne Gaduła s.c. W 2008 roku specjalizowałam się z neurologopedii w Uniwersytecie Medycznym w Poznaniu, zdałam egzamin specjalizacyjny w Centrum Egzaminów Medycznych. Od początku funkcjonowania przy Uniwersytecie Rzeszowskim studiów podyplomowych z logopedii, prowadzę dla słuchaczy ćwiczenia i warsztaty z jąkania i afazji oraz zajęcia w uczelnianym gabinecie logopedycznym. Obecnie pracuję nad powołaniem w Rzeszowie Klubu J. (jąkających się). Pasjonują mnie zagadnienia związane z komunikacją, jej przeszkody, techniki ułatwiające lub przywracające komunikowanie. Jestem oczarowana oddechem jako przejawem życia. Dlatego lubię pływać a także śpiewam w chórze.

Marzy mi się zorganizowanie gabinetów ćwiczeń komunikacyjnych dla pacjentów z łagodnymi zaburzeniami poznawczymi w ramach – chyba niestety zarzuconego – programu alzheimerowskiego.

Gdybym miała czas... pojechałabym pospacerować w Constancy, napisałabym podręcznik praktycznych ćwiczeń do terapii afazji, wzięłabym udział w mistrzostwach świata w bieganiu przez Jezioro Nezyderskie i nauczyłabym się gotować.

fot. arxchiwum autorów tekstów

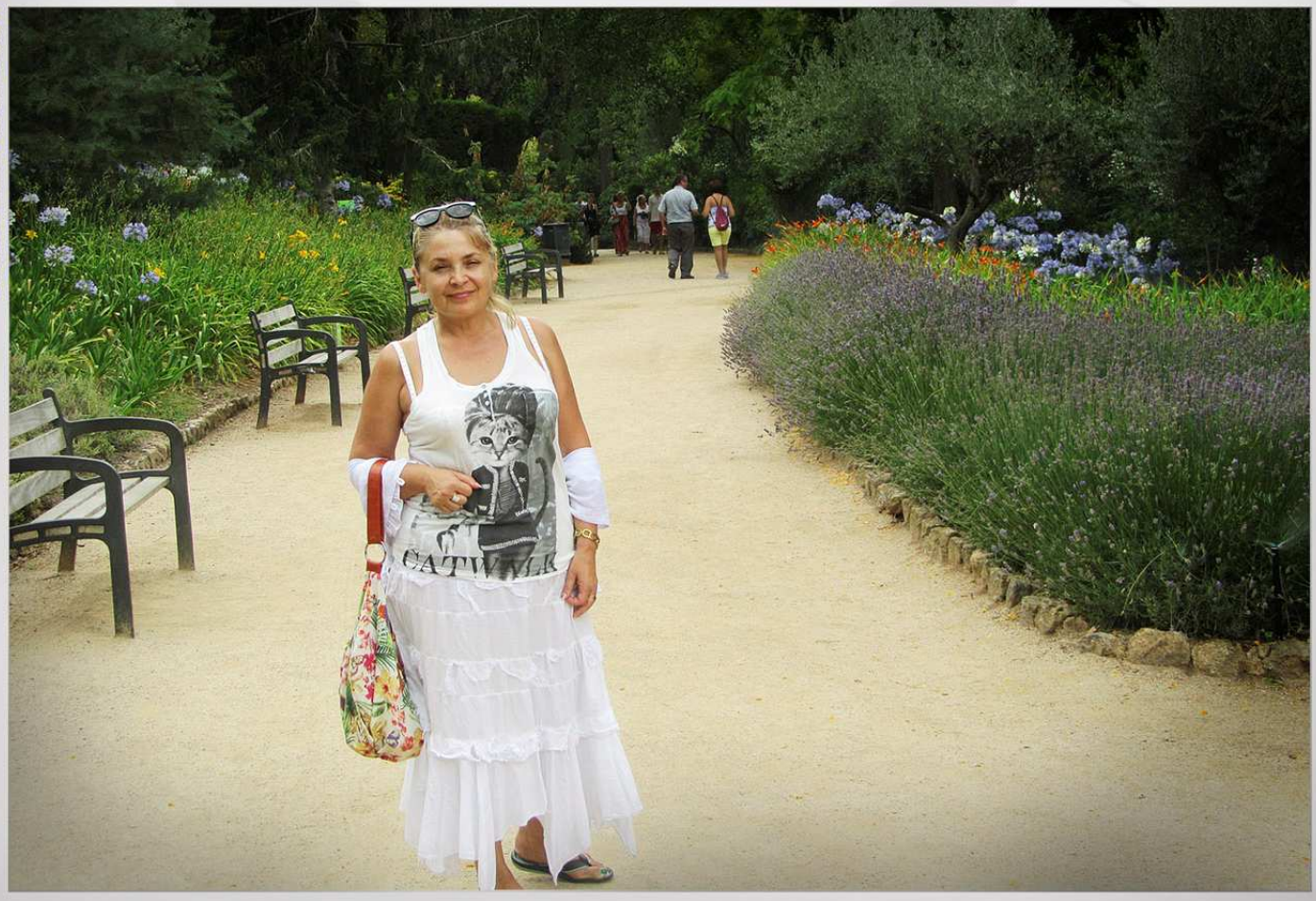

Wolna Kompania Piechoty Lekkiej – Gdynia

fot. archiwum autorów tekstów.

Początki bractwa sięgają końca lat 90, kiedy to dosyć nieformalna grupa zapaleńców pod wodzą Andrzeja Skierki przybrała nazwę "Zbójcerze" i zaczęła siać postrach na trójmiejskich plażach. Dość szybko przemianowaliśmy się na Wolną Kompanię Piechoty Lekkiej i pod sztandarem z czarną chimerą w złotym polu dumnie weszliśmy w poczet klubów członkowskich gdyńskiego ogniska YMCA Polska, które po dziś dzień jest naszą kwaterą główną.

Bractwo stopniowo, wraz ze wzrostem "świadomości historycznej" (jak też i zasobności członków), zaczęło dążyć do uzyskania spójności w stosunku do odtwarzanego okresu – czyli przełomu XIV i XV wieku. Zgłębialiśmy wówczas trudno dostępne opracowania historyczne dotyczące między innymi: strojów, materiałów i krojów używanych w średniowieczu, uzbrojenia i opancerzenia, technik i materiałów służących do ich wykonania oraz tłumaczeń traktatów bojowych (średniowiecznych podręczników i opracowań dotyczących nauki walki wręcz oraz bronią). Dzięki regularnym treningom w bractwie jest wielu ludzi liczących się w stawce podczas turniejów.

Z biegiem czasu, gdy apetyt na "żywą historię" rósł, okazało się, że większość rzemieślników, niezwiązanych z praktyczną rekonstrukcją, nie jest w stanie sprostać naszym wymaganiom i zmuszeni byliśmy mozolnie zgłębiać tajniki popularnych w średniowieczu a dziś praktycznie wymarłych zawodów. Obecnie mamy w swych szeregach osoby szyjące stroje historyczne, płatnerzy robiący zbroje i elementy płytowe, płatowe oraz kolcze, jak również szewca, odlewnika oraz jubilera.

Dziś Kompania liczy blisko 40 osób, z czego połowa bierze czynny udział w corocznej rekonstrukcji Bitwy pod Grunwaldem.

fot. Aneta Prymaka

Ewelina Wyrzykowska – Piła

Ewelina Wyrzykowska: artystka, logopeda, pedagog. Żyje i pracuje w Pile. Jest absolwentką Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Studium Logopedii. Ukończyła również Warsztat Umiejętności Trenerskich oraz Studium Menagerów Kultury. Ma licencje glottodydaktyka. Od lat instruktor teatralny w Pilskim Domu Kultury, przez jakiś czas jako jego dyrektor, przez wiele lat prowadziła zajęcia terapii przez sztukę osób niepełnosprawnych intelektualnie. Pracowała też w regionalnej Telewizji Vectra jako lektor/speaker, jako logopeda – w przedszkolach. Jednak przede wszystkim jest praktykiem teatralnym, ma ponad 20-letnie doświadczenie w pracy w teatrze amatorskim i zawodowym. Uczy technik posługiwania się głosem w stresie. Łączy ćwiczenia pre-transowe ze świadomą pracą. Od 1989 roku prowadzi Teatr Wirtualny w Pile – najdłużej działający teatr amatorski w północnej Wielkopolsce.

Ewelina Wyrzykowska wychowała pokolenia pasjonatów teatru. Za jej sprawą dziesiątki młodych ludzi znalazło swoją życiową drogę, często wiążąc ją z teatrem właśnie lub inną dziedziną sztuki. Wielu nauczyła kochać teatr, rozumieć poezję oraz widzieć w szczelinach między światami, dostrzegać niedostrzegalne. Wciąż uczy twórczego podejścia do tradycji. W spektaklach wplatając wątki etniczne do współczesnej opowieści o świecie, w pokazach ogniowych sięgając do słowiańskiego folkloru. Ma na swoim koncie dziesiątki happeningów i wiele spektakli. Od swoich aktorów nigdy nie wymagała niczego, czego by sama nie zrobiła.

Prywatnie, opiekunka psa o imieniu Berberys, odróżnia paszkoty od drozdów obrożnych. Nie obce jej też czytanie w snach i znakach na niebie. Nie boi się ognia dosłownie i w przenośni. Czasem nawet z nim tańczy. Teatr nie wypełnia całkowicie jej kreatywności – jest jeszcze poezja. Wydany w 2010 roku tomik wierszy jest już początkiem następnego zbioru.

Fundacja OVO dla Kultury i Edukacji